NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie. Poznaniu, Łodzi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. — gr.,
Numer pojedyńczy 75 gr.	
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów	

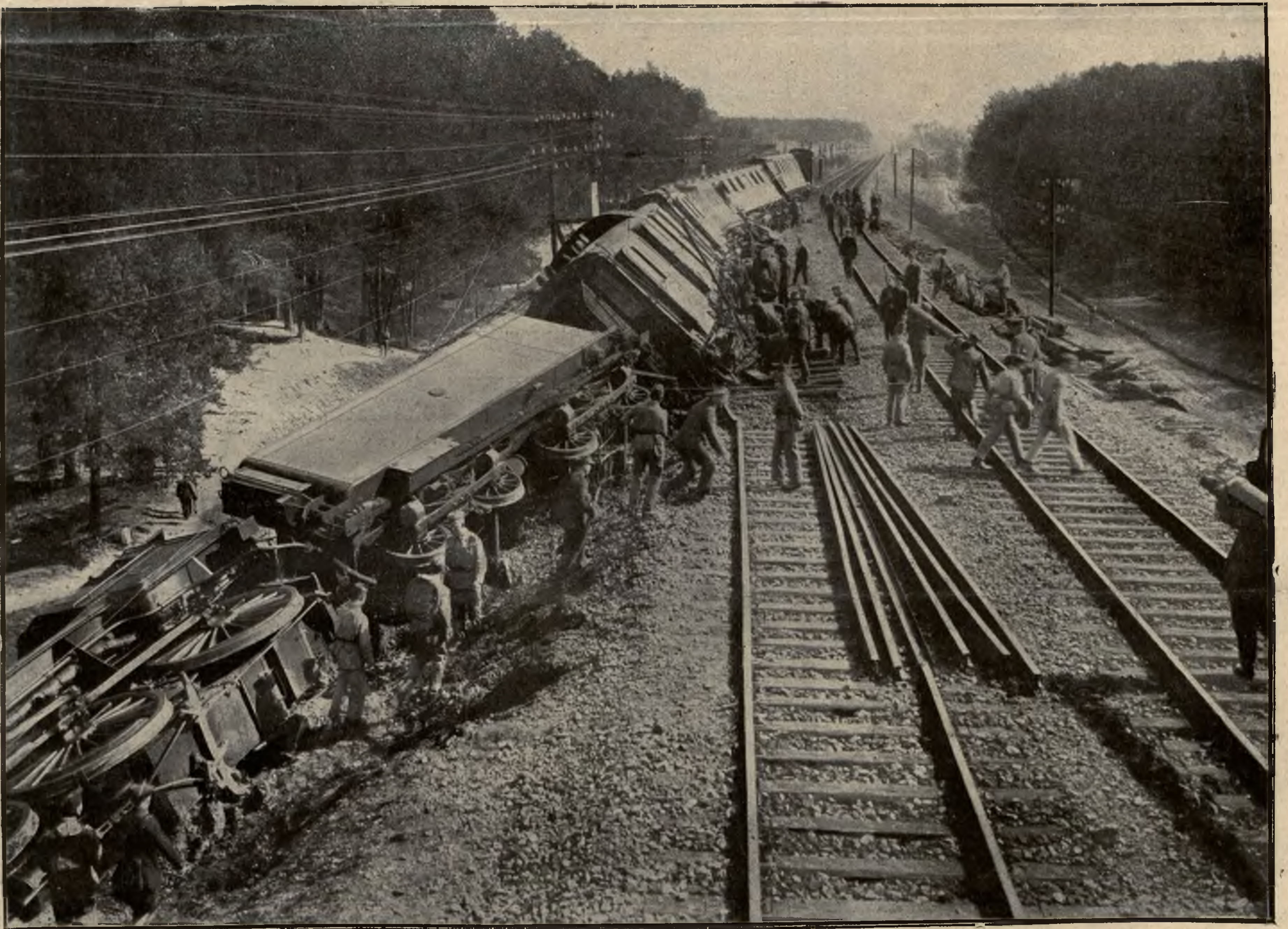
CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 „	200	„
1/4 „	90	„
1/8 „	60	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 „	150	„
1/4 „	80	„
1/8 „	40	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.
Za 1 cm. kliszy 15 groszy.		

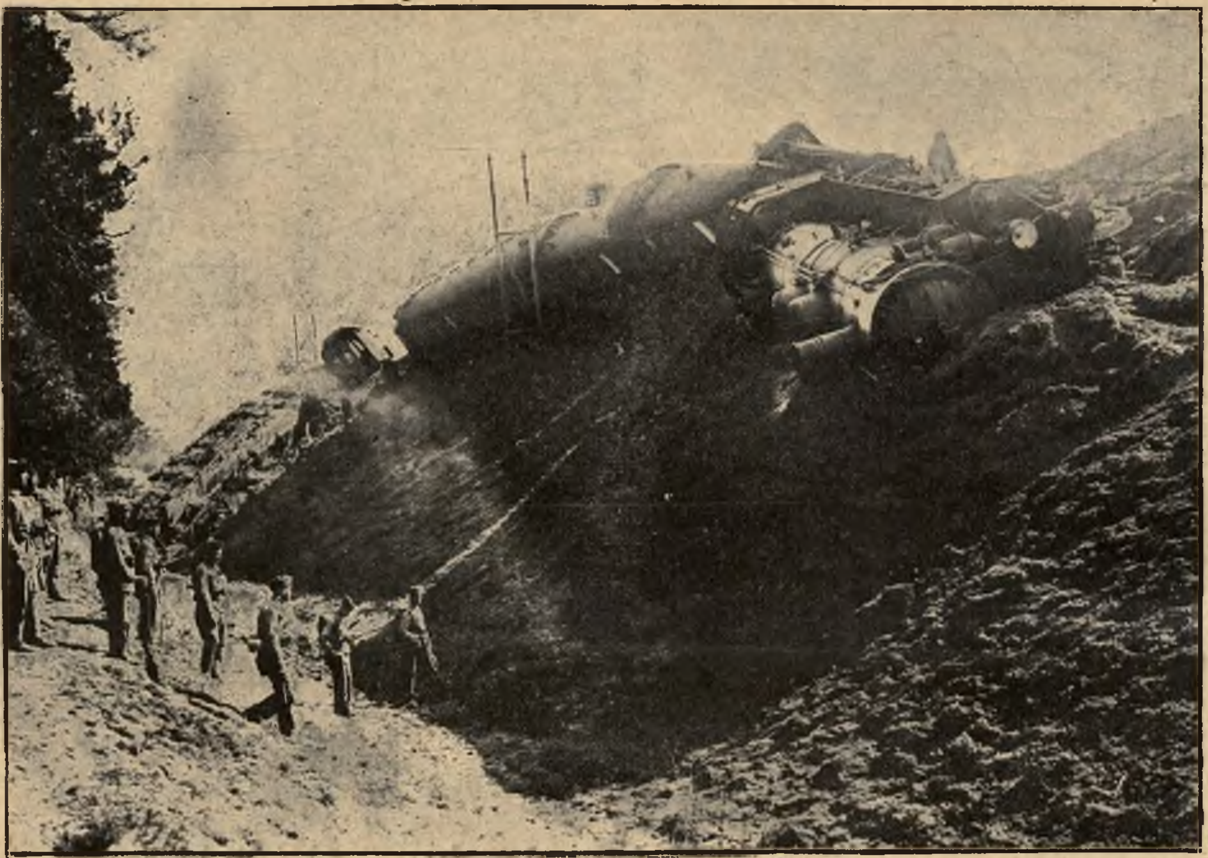
Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 19. — Rok XXII. Kraków, 9 maja 1925. Cena egz. 75 gr.

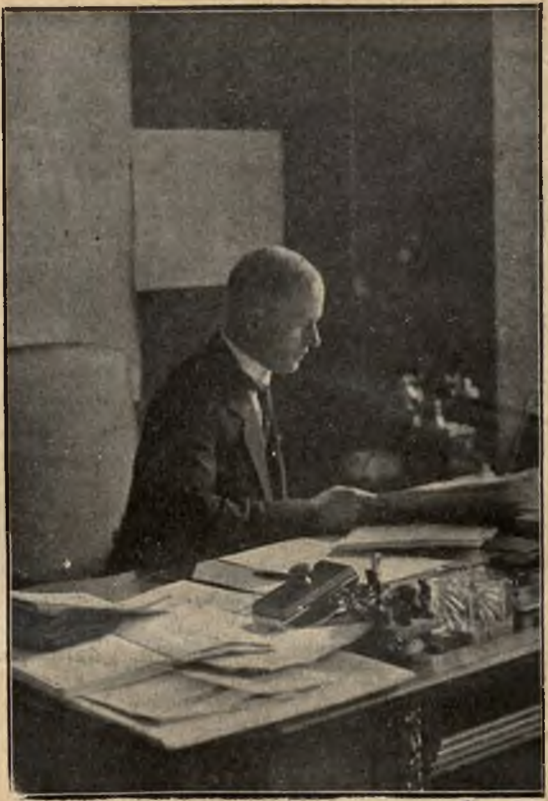
Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Starogardem.



Ogólny obraz strasznej katastrofy, będącej dziełem zbrodniczego zamachu.



Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Starogardem: Parowóz pociągu pospiesznego po wykolejeniu wrył się ze straszliwą siłą w nasyp kolejowy.



Nowy minister reform rolnych. Po dymisji min. Kopczyńskiego mianowany został ministrem reform rolnych dotychczasowy wiceprezes Głównego Urzędu Ziemskiego inż. Józef Radwan

Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Starogardem.

Jak już wiadomo z doniesień prasy codziennej w nocy z 30 na 1 maja pociąg pospieszny Nr. 907. kursujący między Prusami Wschodniemi a Niemcami przez kurytarz gdański uległ katastrofie na szlaku Tczew – Starogard, przed Starogardem.

Na łuku. przy wyjeździe pociągu z lasu, nastąpiło wykolejenie wskutek zbrodniczego rozśrubowania szyn, co stwierdziło doraźnie przeprowadzone śledztwo na miejscu katastrofy, przez władze kolejowe.

Parowóz, brankard i cztery wagony osobowe spadły z nasypu z wysokości 6 metrów. Ofiarą tej strasznej katastrofy padło 38 zabitych, 12 ciężko i 6 lekko rannych.

Teren katastrofy kolejowej pod Starogardem przedstawiał straszny widok.

Nasyp kolejowy na dużej przestrzeni był zarzucony szczątkami roztrzaskanych wagonów. Wszystko zlane zostało krwią ludzką. Tu i ówdzie widać było zwłoki ofiar w strzępach. Jeden z wagonów trzeciej klasy został zupełnie zdruzgotany. Największych obrażeń doznały dolne kończyny ofiar.

Nasze władze są w posiadaniu dowodów, że katastrofa spowodowaną została zbrodniczą ręką. W sprawie tej aresztowano w majątku kokowskim, dokąd prowadzą ślady śledztwa, 4 osoby, Jeden z aresztowanych jest to niemiec, pochodzący z Berlina, a ostatnio zamieszkały



Wstrząsająca katastrofa kolejowa pod Starogardem: Widok straszliwie strzaskanych wagonów pociągu pospiesznego. Wśród gruzów widać krwawe strzępy ciała ofiar katastrofy.

na terytorjum miasta Gdańska i należy do partji komunistycznej, Aresztowany wyjechał przed kilku dniami do Starogardu i wałęsał się między kolejarzami.

Prasa niemiecka — jak było z góry do przewidzenia wyzyskuje katastrofę pod Starogardem, do wywlekania sprawy korytarza gdańskiego.

Naprawa toru pod Starogardem jest już ukończona i ruch kolejowy odbywa się w sposób normalny.

Ilustracje nasze sporządzone na miejscu katastrofy specjalnie dla „Nowości Ilustrowanych", przedstawiają obraz tej strasznej katastrofy.



Otwarcie międzynarodowych Targów w Poznaniu: Ubiegłej niedzieli otwarto w Poznaniu Targi międzynarodowe. Otwarcia dokonał minister Kiedroń.

Otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Ubiegłej niedzieli dokonano w Poznaniu otwarcia międzynarodowych Targów. Minister handlu i przemysłu Kiedroń otwierając Targi wygłosił przemówienie, w którem podniósł i uzasadnił pogląd, że bez przemysłu i handlu Polska nie mogłaby być wielkiem mocarstwem i nie zapewniłaby postaw swej niezależności politycznej.

Targ przedstawia się nadzwyczaj dodatnio, dzięki skupieniu wszystkich pokazów na placu koło Wieży górnośląskiej oraz bardzo korzystnemu rozkładowi.

Ilustracja nasza przedstawia chwilę otwarcia Targów przez ministra Kiedronia.

Pierwszy maja w Polsce i za granicą

Manifestacje 1-majowe w Polsce i zagranicą minęły niemal w zupełnym spokoju.

W Warszawie na Placu Teatralnym, tak jak i za lat poprzednich, odbył się wielki wiec pod niebem, zorganizowany przez P. P. S. Po wiecu ulicami miasta przeciągnął kilkutysięczny pochód z orkiestrami i czerwonemi sztandarami. Komuniści zorganizowali swoje manifestacje odrębnie od P. P. S. Ponieważ w nikłym pochodzie komunistycznym niesiono trasparenty o napisach antipaństwowych policja była zmuszoną wkroczyć i aresztować kilka osób. Poselstwo sowieckie wywiesiło czerwony sztandar.

Dzień 1 maja w Krakowie minął bez zakłócenia spokoju, ruch na ulicach panował zupełnie normalny. Jedynie tramwaje nie kursowały przed południem. Z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego o godz. 10 rano ruszył pochód na plac św. Ducha, gdzie przemawiali posłowie socjalistyczni.

W innych miastach, jak we Lwowie, Wilnie i Poznaniu manifestacje 1-majowe minęły spokojnie.

Zagranicą manifestacje 1-majowe odbywały się mniej lub więcej uroczyście. I tak w Czechach dzień 1 maja obchodzony był po raz pierwszy jako święto państwowe.



Święto robotnicze 1 Maja w Warszawie. Kilkutysięczny pochód organizacji socjalistycznych przeciągnął ulicami miasta.

Również i w Moskwie święto 1 maja było obchodzone uroczyście, przy udziale władz rządowych.

W inych państwach, jak we Francji, Włoszech, Niemczech i Anglji, dzień 1 maja minął zupełnie spokojnie.

Ilustracje nasze przedstawiają zdjęcia z manifestacyj ulicznych w dniu 1 maja w Warszawie, Krakowie, tudzież demonstrancje komunistów w Berlinie.



Święto robotnicze 1 maja w Krakowie. Uczestnicy pochodu, zebrani pod pomnikiem Mickiewicza słuchają mów. Fot. [illegible]akowicz



Święto robotnicze 1 maja w Krakowie. Przemówienie posła Bobrowskiego na placu św. Ducha



Święto robotnicze 1 maja w Krakowie. Pochód, urządzony przez organizacje P. P. S., w ulicy Kraszewskiego. W pochodzie niesiono liczne transparenty z napisami, głoszącemi hasła i żądania P.P.S.

Uroczystości Trzecio-majowe w Polsce



Święto 3 Maja w stolicy. P. prezydent Wojciechowski dekoruje znanego sportowca Cejżika (olimpijczyka) za tężyznę fizyczną.

Tegoroczne uroczystości Trzeciomajowe wypadły w całej Polsce niezwykle okazale i były w myśl życzenia wyrażonego przez Prezydenta Republiki świętem radości i wesela. Najokazalej wypadły oczywiście uroczystości w Stolicy. Po nabożeństwie, celebrowanem przez kardynała Kakowskiego, na którem obecni byli Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z prezydentem Rady ministrów Władysławem Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wojskowości i stowarzyszeń, odbyła się na polu mokotowskim rewja wojskowa, w której wziął udział korpus warszawski w liczbie 14 tyś ludzi, ponadto organizacje imponująco przedstawiające hasło „Naród pod bronią". jak hufiec szkolny, Sokół, harcerze.

Przez cały dzień odbywały się zawody sportowe. Na placu zamkowym odbył się popis atletyczny i zawody bokserskie.

Lajkonik zwierzyniecki wyruszywszy z kamienicy Fukierów pohasał do kamienicy Baryczków, gdzie był podejmowany winem i słodyczami. Potem przez „kamienne schodki" udał się na ul. Brzozową, gdzie w domu profesorów uniwersytetu był podejmowany przez profesorową Dzierzkowska, następnie w towarzystwie tłumu ciekawych wtargnął na taras olbrzymiej kamienicy. P. K. O., gdzie najdłużej zabawił, podejmowany przez lokatorów, a dalej przez art. rzeźbiarza Ostrowskiego.



Święto 3 Maja w stolicy. Dla uświetnienia uroczystości Trzeciomajowych w Warszawie przybyły do stolicy delegacje krakusów, górali i górników.



Święto 3 Maja w stolicy. W barwnym korowodzie delegacji, które wzięły udział w uroczystościach Trzeciomajowych w Warszawie, zwracały na siebie powszechną uwagę Górnoślązaczki w oryginalnych a pięknych odświętnych strojach.

Wieczór odbył się raut na Zamku na 1500 osób. Na Wiśle przejeżdżały korowody łodzi. — Dzień upłynął w spokoju i nastroju świątecznym.

W Krakowie z powodu deszczu padającego przez cały dzień niedzielny, — uroczystości 3-go Maja ograniczyły się tylko do nabożeństw kościelnych. W katedrze na Wawelu odprawił o g. 9 rano ks. biskup Sapieha uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentanci władz, z wojewodą Kowalikowskim na czele W kościele marjackim o g. 10 uroczystą mszę św. celebrował ks. infułat Wądolny. W stalach zasiedli przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, wojskowości, oraz instytucji społecznych i humanitarnych. W nawie stanęły cechy ze sztandarami, straż pożarna miejska i ochotnicza, weterani, skauci i t. d. Po skończonym nabożeństwie tłumy publiczności odśpiewały „Boże coś Polskę".

Staraniem prezydjum krak. gminy izraelickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo w świątyni postępowej.

Teatr miejski im. Słowackiego grał po południu w Domu żołnierza polskiego, gdzie się odbyła uroczystość inauguracyjna pierwszej w Krakowie sceny żołnierskiej. Imieniem Komitetu obchodowego 3 Maja przemówił prof. Patyna, poczem artyści teatru miejskiego odegrali Fredrowskie *Damy i Huzary*. Wieczorem przedstawienia w teatrach krakowskich poprzedzone były uroczystemi przemówieniami.

We Lwowie święto narodowe 3 Maja było obchodzone niezwykle uroczyście. Na placu Marjackim odbyła się msza polowa, celebrowana przez ks. infułata Zajchowskiego. Po mszy obyła się uroczystość dekorowania odznakami pamiątkowemi zasłużonych osób cywilnych i wojskowych. Następnie odbyła defiladę załoga lwowska. Popołudniu odbyły się wieczornice narodowe, zaś wieczorem w teatrach galowe przedstawienia, na których obecni byli przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa.

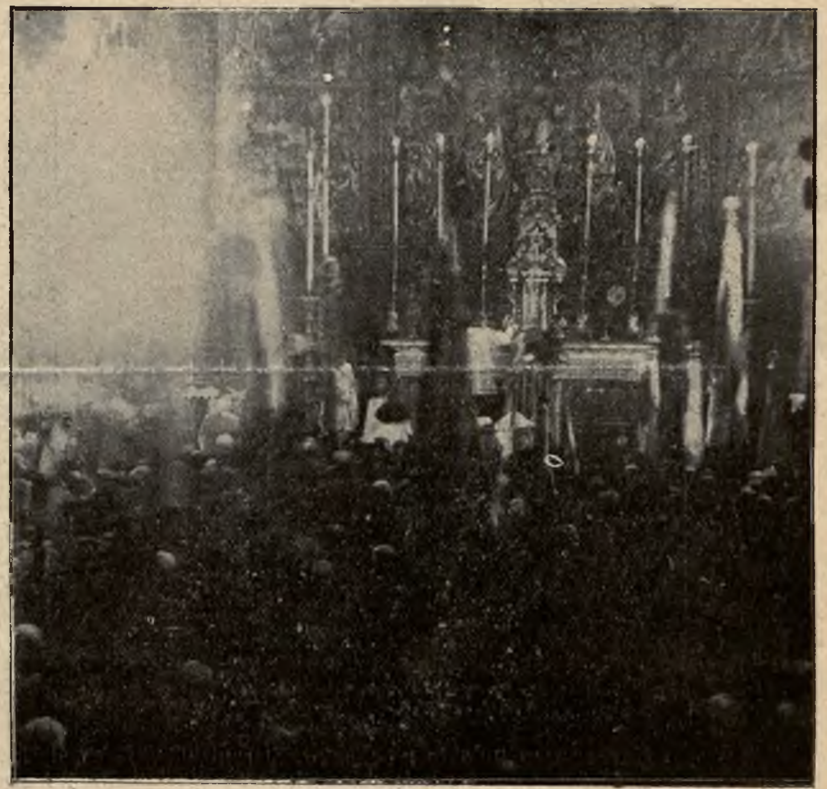
We Wilnie olbrzymie tłumy wyległy na ulice miasta, bogato udekorowane barwami narodowemi i portretami bohaterów narodowych. Po uroczystej mszy polowej, celebrowanej przez ks. bisk. Bandurskiego, odbyła się przed przedstawicielami władz i generalicją defilada garnizonu wileńskiego.

Również okazale wypadły uroczystości Trzeciomajowe w Poznaniu Gdańsku i t. d.

Nasze ilustracje przedstawiają przebieg imponujących uroczystości Trzeciomajowych w stolicy i fragmenty z uroczystości krakowskich.



Święto 3 Maja w stolicy. P. prezydent Wojciechowski dekoruje pamiątkowymi medalami 3-go Maja delegacje górników.



Trzeci Maja w Krakowie. Uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji.





Święto 3 Maja w stolicy. 1) Kaszubi składają życzenia p. Prezydentowi w Belwederze. 2) Wymarsz delegacji z Belwederu na rewię wojskową na polu Mokotowskiem (na czele delegacja Kaszubów).



Trzeci Maja w Krakowie. Zbieranie datków na Dar Narodowy przez Krakowiaków i Krakowianki.
Fot. J. Skrynkowicz.

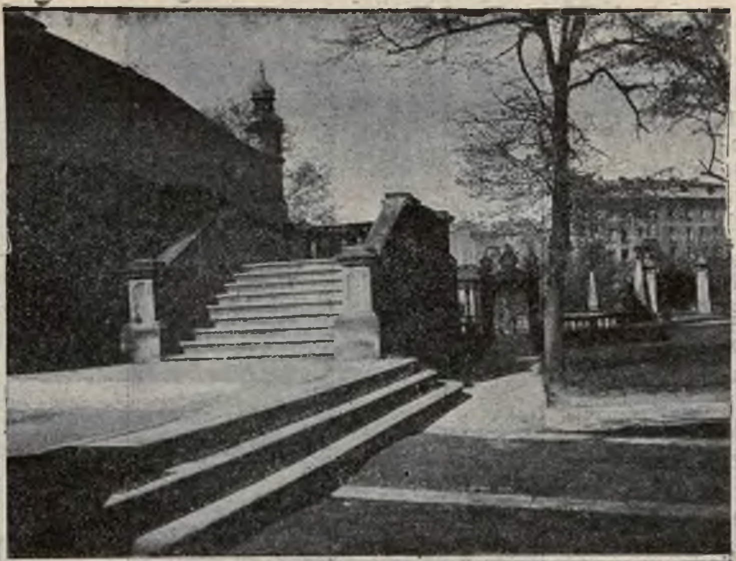




Święto 3 Maja w stolicy. 1) Defilada harcerzy. 2) Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbywa przegląd swego szwadronu przybocznego.

Odpust na Skałce.









1) Sadzawka św. Stanisława.
2) Wejście do kościoła.

3) Ulica podczas odpustu.
4 Dziedziniec klasztorny.

Na pamiątkę św. Stanisława Biskupa krakowskiego odbywa się w dniu 8 maja tradycyjny odpust w kościele na Skałce. Św. Stanisław jest patronem ziemi krakowskiej i dzień ten jest obchodzony uroczyście w całym Krakowie i dawnem Księstwie Krakowskiem. Według powszechnie znanego podania św. Stanisław został zabity przez Bolesława Śmiałego króla polskiego w roku 1079 podczas odprawiania Mszy św. Ciało św. Stanisława zostało porąbane i wrzucone do znajdującej się niedaleko sadzawki gdzie cudownie zrosło się. W kościele w ołtarzu tego świętego znajduje się spróchniały kawałek pnia, na którym miano porąbać ciało, a na ścianie muru widać za szkłem trzy miejsca ze śladami krwi. W obrębie Klasztoru znajduje się sadzawka z kamiennym posągiem św. Stanisława. Woda z tej sadzawki była uważana zawsze za cudowną i uzdrawiającą szczególnie oczy.

Zwłoki św. Stanisława spoczywają w srebrnej trumnie w katedrze wawelskiej. W dniu odpustu uroczyście, z procesją przenoszą rękę Świętego na Skałkę gdzie pozostaje tydzień i znów z procesją wraca na Wawel.

Zazwyczaj klasztor i kościół położony na uboczu dzielnicy Kazimierz jest spokojny i cichy. Każdemu kto mija piękną bramę żelazną u wejścia na Skałkę mimowoli przychodzą na myśl dawne legendarne dzieje Polski, które są dla nas tak cenne i drogie. Inaczej jednak wygląda Skałka w dzień odpustu. Na całej drodze od kościoła św. Katarzyny przekupnie rozstawiają kramy z dewocjami, obrazami św. Pańskich, łakociami, piernikami, zabawkami i t. d. Wszędzie widać chłopców sprzedających baloniki, gwizdawki, trąby grające, którzy równocześnie demonstrują sprzedawany towar i napełniają całą ulicę niebywałem gwarem.

Pomiędzy niezliczonem tłumem widać bardzo dużo okolicznych włościan w barwnych strojach krakowskich. Całość tworzy malowniczy widok pełen życia i rozmaitości, jaki warto oglądać.

Zdjęcia nasze przedstawiają kilka fragmentów ze Skałki oraz odpustu.



Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę I-go domu dla urzędników państwowych w Łodzi: Uroczystego poświęcenia fundamentów dokonał J. E. ks. biskup Tymieniecki w obecności wojew. Darowskiego i licznych przedstawicieli władz państwowych i komunalnych.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ" Wszechstronne i poważne czasopismo kobiece „Bluszcz" interesujące się zawsze zagadnieniami społecznemi natury ogólnej, porusza tym razem w artykule wstępnym Nr. 18-go niezmiernie żywotną i doniosłą sprawę walki z importem przedmiotów zbytku i nawołuje świat kobiecy do zorganizowanej akcji oszczędnościowej.

Dalszą zawartość numeru stanowią artykuły treści społecznej i pedagogicznej, dział literacki, w którym znajdujemy piękne utwory M. J. Wielopolskiej, J. Dicksteinówny, Gamastona, St. Podhorskiej-Skołów, W. Miłaszewskiej i innych. C. Walewska kreśli, interesującą sylwetkę słynnej artystki — jubilatki H. Zboińskiej — Ruszkowskiej.

W Komunikacie Biura Prasowego dla Spraw Kobiecych, zwraca uwagę bardzo interesujący „Raport konwojentki," towarzyszącej emigrantkom naszym do Francji oraz poruszona na posiedzeniu Klubu Kobiet Postępowych sprawa „Sądu dla nieletnich".



Łódź się „europeizuje": Marjan Cynarski prezydent m. Łodzi, inicjator wprowadzenia kanalizacji i budowy I-go domu dla urzędników państwowych.

Okolice Krakowa.

Rzadko które miasto ma tak ciekawą i piękną dalszą okolicę jak Kraków. Łączy się tu bowiem prawie zawsze piękno natury z dawnemi wspomnieniami historycznemi, po których pozostały pamiątki jak ruiny zamków, klasztory, legendy przywiązane do niektórych miejscowości i t. d.

Najpiękniejsze miejsca wycieczkowe położone są przy linji kolejowej Kraków—Trzebinia, wobec czego zwiedzanie ich w niedzielę i święta jest ułatwione w wysokim stopniu. Całą tę partję nazywają „Krakowską Szwajcarją" i poniekąd zasługuje ona na tę nazwę.

Przejdźmy w ogólnych zarysach, o ile na to pozwolą ramy tego artykułu — wycieczki z każdej stacji od Krakowa do Krzeszowic.

Z pierwszej stacji *Mydlniki* dochodzimy przez pola i łąki do doliny Rudawy, nad którą wznoszą się wapienne skałki a jedna z nich największa nosi nazwę „Skała Kmity" na pamiątkę rycerza, który zakochany nieszczęśliwie w Bonarównej rzucił się z tej skały w przepaść. Na skale umieszczony jest odpowiedni wiersz. Zazwyczaj przyjeżdża tu dużo osób z Krakowa, które pragną spędzić kilka godzin na świeżem powietrzu.

Do Skały Kmity możemy też dojść ze stacji *Zabierzów* przez wieś. Z tej stacji kolejowej można urządzić wycieczkę do wsi Bolechowice i wąwozu tej samej nazwy. Ze stacji prowadzi wygodna droga (pieszo 1 godz.) ku widocznej z daleka bramie skalnej, broniącej wejścia do wąwozu bolechowickiego. Środkiem tegoż wzdłuż potoku prowadzi droga, stanowiąca bardzo przyjemny spacer pomiędzy ścianami wąwozu, które wznoszą się stromo jako nagie skały wapienne kontrastowo odbijające od zieleni świerków i drzew liściastych. W dalszym ciągu skałki ustępują miejsca łagodniejszym zboczom pokrytym lasem. W skałach wapiennych znajdują się kilka małych jaskiń trudno dostępnych.

Dla pięknego widoku lepiej wyjść na lewą ścianę wąwozu i pójść na pobliskie wzgórze, wysokie 449 mtr. Roztacza się z niego szeroki widok na dolinę Rudawy, Kraków, Bielany, a w dnie pogodne aż po Babią górę a nawet Tatry.

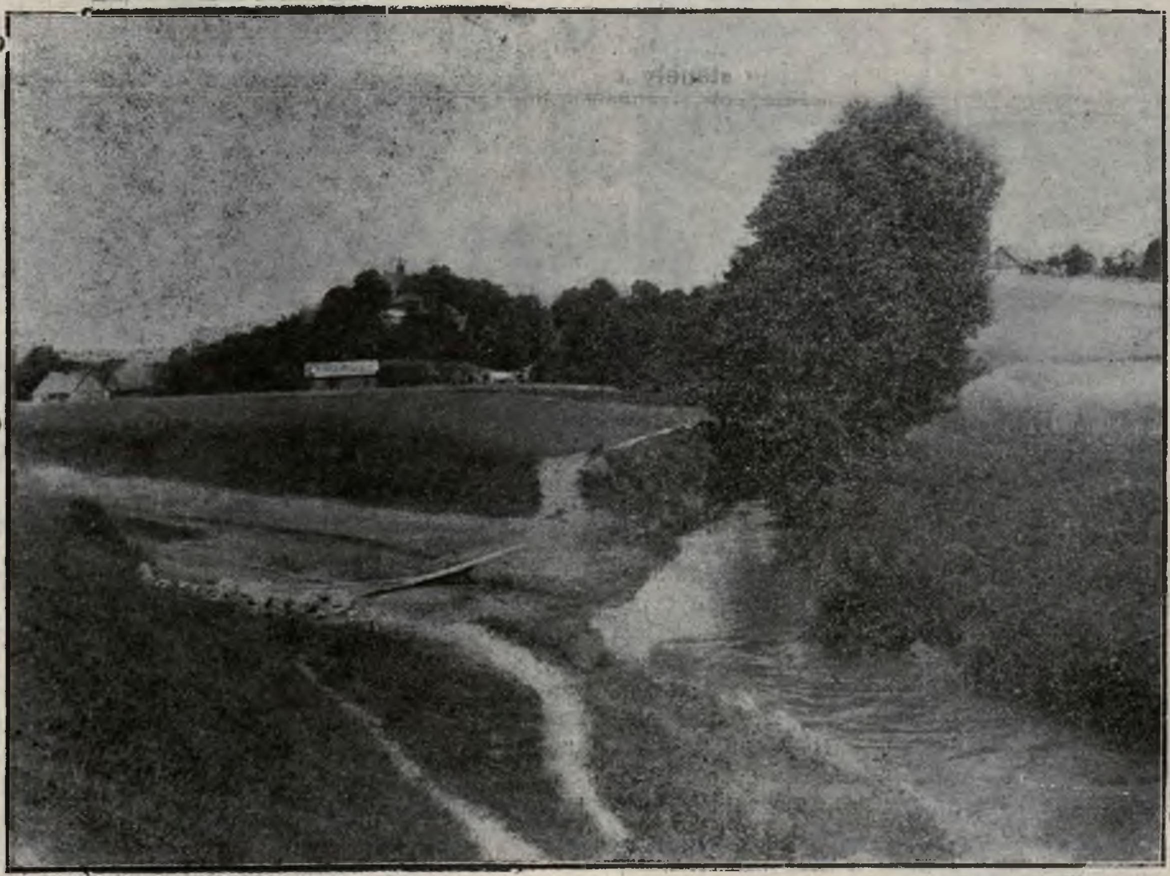
Zabierzów jest też najlepszym punktem wyjścia wycieczek do Doliny Ojcowa (3—4 godzin pieszo). O wycieczce do Ojcowa napiszemy szczegółowo w osobnym artykule. Stąd też wyruszany do pięknych dolin podobnego charakteru ze skałami wapiennemi i grotami j. n. w Karniowicach, Żelkowie, Wierzchowie, Bętkowice i t. d.

Z następnej stacji *Rudawa* jest najbliższe dojście do najdłuższego wąwozu, położonego na południe od linji kolejowej ze skałami wapienia jurajskiego — Mnikowa. Dojście przez wieś Nielepice, i wąwóz Popówka miłe i nie męczące; kierowac się trzeba najlepiej drogami przez pola. Mników należy do wycieczek całodziennych od stacji pieszo 2—3 godzin. Piękno wąwozu stanowią jego strome wapienne fantastycznie wznoszące się zbocza, które opadają ku pięknym zakwieconym łąkom przeciętym przez wartko wijący się strumień. W skałach liczne jaskinie z których największe nazywają „Zawalona", „Pod kochanką". Nad Potokiem" i t. d. Skały Mnikowskie mogą służyć do nauki turystyki taternickiej; jedno nawet przejście nazywa się „Kominem Chmielowskiego".

Mników może dać do pewnego stopnia dobre wyobrażenie o Ojcowie, bo tutaj jak i tam znajdujemy urocze groty wypłukane przeż wodę w skałach wapiennych.

Zdjęcia fotograficzne przedstawiają wąwóz Bolechowicki, wieś Rudawę, staw w Dubiu i t. p.







Okolice Krakowa: „Cudze chwalicie — swego nie znacie". Okolica Krakowa słynie z pięknych fragmentów przyrody i czarujących widoków natury. Świadczą o tem powyższe ilustracje, przedstawiające: 1) Widok z groty w Bolechowicach. 2) Skały wapienne w Bolechowicach. 3) Wieś Rudawa. nad rzeką tej samej nazwy. 4) Staw w Dubiu. 5) Droga przez wieś w Bolechowicach.





Z życia emigracji polskiej we Francji: 1) Grupa kolarska „Sokoła" w Montigny-en-Gohelle z kapitanem oddziału p. Ernestem Sławińskim w środku (x). 2) Członkowie Tow. Teatralnego im. Tad. Kościuszki w Lem z prezesem p. Kwiatkowskim i wiceprezesem Pyszyńskim.

Z życia emigracji polskiej we Francji

Z działalności Związku Kół Teatralnych we Francji Północnej.

Obok licznych organizacji Sokołów Polskich, Związków kół śpiewaczych, Związku Robotników Polskich i innych powstał we Francji przed rokiem Związek Kół Teatralnych, składający się z dwóch dzielnic. (I. dep. Pas-de-Calais i II-a dep. Nord). Obie dzielnice liczą razem 38 kół teatralnych, a członków ponad dwa tysiące.

Zadania Związku są bardzo rozległe. Działalność jego polega na krzewieniu oświaty narodowej ze sceny w postaci licznych występów t. z. konkursów miejscowych Kół względnie Dzielnic.

Żywe słowo przemawia najlepiej do człowieka i najprędzej potrafi go przekonać, dlatego też praca Kół Zw. teatralnego przyczyni się w pierwszym rzędzie do pielęgnowania, względnie używania na emigracji czystego polskiego języka, który cierpi na różne naleciałości niemiecko-czeskie.

Prezesem Zw. Kół teatralnych wybranym został na Zjeździe delegatów w Donai 15 marca b. r. p. Wacław Kwiatkowski z Ahrenberg-Wallers 6 rue d'Anzin (Nord), wiceprezesem p. Eug. Pyszyński z Sallammines, a sekretarzem p. Leon Schneider z Qiquies (P. p C.)

Organizacja oparta jest na podłożu ideowym i nie uznaje dzielnic względnie zaborów, bo prezes Związku pochodzi z Poznania, wice-prezes z Krakowa, a sekretarz z Pomorza, co powinno mieć wszędzie miejsce.

Ponieważ Związek Kół teatr. jest instytucją bardzo młodą i zasługującą na poparcie z Kraju ze stony pokrewnych organizacji czy to zawodowych czy fachowych w formie materjalnej i moralnej, dlatego trzeba ażeby kraj wiedział o istnieniu Związku Towarzystw Teatralnych we Francji.

W. Sławiński.

I międzynarodowy Kongres Radioamatorów

(Wł. koresp.)

Paryż, dnia 22. IV. 1925.

Między 14—19 IV. odbył się tu Pierwszy Międzynarodowy Kongres Radioamatorów. Brało w nim udział przeszło 300 osób reprezentujących 25-narodowości. Prawie wszystkie kraje zamorskie przysłały swych przedstawicieli: Także Niemcy i Rosja miały swych delegatów. Polska delegacja składała się z 12 osób i zajmowała 5 miejsce co do liczebności.

Przewodniczącym Kongresu został wybrany p. *Belin* (Francja), znany wynalazca telefotografji, wiceprezesi pp. *Marcuse* (Anglja) i *Maxim* (Ameróka), z polskiej delegacji wszedł do prezydjum p. *St. Odyniec*, redaktor Radio-amatora, który w świetnem a serdecznem przemówieniu przyrzekł intenzywną współpracę polskiego radioamatorstwa w mającym się założyć związku. W imieniu Rządu przemawiał *generał Jerrié*, który zaakcentował wartość ruchu radioamatorskiego dla techniki radiowej.

Delegacja polska — dzięki doborowemu składowi odegrała b. poważną rolę i zajmowała poważne stanowisko w kilku komisjach, mimo tego, że ruch radiowy jet u nas dopiero w zaczątkach.

Z delegacji polskiej wszedł do komisji statutowej p. *St. Odyniec* (Warszawa), a do komisji językowej p. *S. Grenkamp-Kornfeld*, który był równocześnie delegatem Węgier.

Celem Kongresu w pierwszym rzędzie było założenie Międzynarodowego Związku Radioamatorów, co też zostało dokonane. Prezesem wybrano p. *Maxim'a*, siedzibą Związku Ameryka.

Kongres przyjął m. innemi następującą rezolucję: Ponieważ radioamatorzy odegrali b. poważną rolę w ruchu rozwojowym radia tak w technicznym jak i w edukacyjnym kierunku, jakakolwiek kontrola państwowa może się (powinna) odbywać tylko w porozumieniu z odnośnymi czynnikami radioamatorskiemi.

Nie wątpimy, że i nasz Rząd powoła delegatów z Kół radioamatorskich przy wydawaniu ustaw i przepisów radiowych, jak i w obecnie piekącej sprawie broadcastingu. Dzieje się to już od dawna na Zachodzie.

Spodziewać się należy, że nasze Koła radioamatorskie potrafią zająć należne sobie stanowisko w nowo założonym Związku, tak im przez Polską delegację ułatwione.

Ilustracja nasza przedstawia uczestników Kongresu radioamatorskiego w Paryżu.



I. Międzynarodowy Kongres radioamatorów odbył się w dniach od 14 do 19 kwietnia w Paryżu. Ilustracja nasza przedstawia uczestników Kongresu. W środku stoją m. i. delegat Francji Belin, Ameryki Maxim i Polski p. S. Grenkamp-Kornfeld.

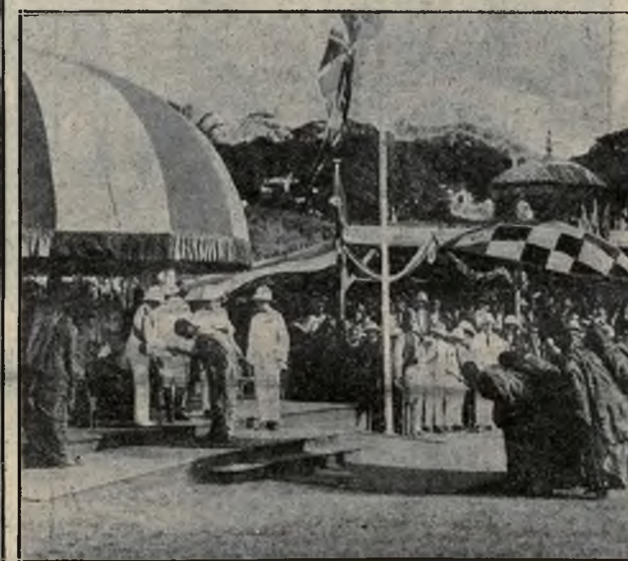


Hołd bohaterom racławickim: We Lwowie odbyła się onegdaj podniosła uroczystość uczczenia pamięci bohaterów racławickich. Uczestnicy tej uroczystości zgromadzili się tłumnie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, gdzie odśpiewano pieśni narodowe i wygłoszono okolicznościowe mowy. Fot. Mūnz.

Z całego świata.

Angielski następca tronu w Afryce.





1) Przybycie „czarnego" władcy ze świtą z głębi Afryki na powitanie ks. Walji. 2) Naczelnik szczepu murzyńskiego, uzbrojony w okulary, przywdział ku czci swego wysokiego gościa na swe czarne, zwykle niczem nie okryte ciało, jako odświętny strój... brytyjską flagę narodową. 3) Scena z powitania ks. Walji przez naczelników aszanckich.




Angielski następca tronu w Afryce: 1) Naczelnik szczepu Housa kroczący pod „baldachimem", który stanowi najzwyklejszy parasol, na powitanie ks. Walji. 2) Na powitanie księcia Walji spieszy gwardja przyboczna naczelnika szczepu Aszantów, uzbrojona w oryginalny sposób licznymi sztyletami.



Kobieta-czeladnikiem rzeźnickim: 17 letnia córka znanego w Berlinie rzeźnika Cohna złożyła temi dniami egzamin jako czeladnik rzeźnicki. Ilustracja przedstawia p. Małgorzatę Cohn na tle ubitego przez nią wołu.



Angielska para królewska w Paryżu: W powrotnej podróży z wycieczki po morzu Śródziemnem, po Sycylji i Włoszech, angielska para królewska zatrzymała się na jeden dzień w Paryżu. Król Jerzy złożył przy tej okazji wieniec na grobie nieznanego żołnierza pod łukiem tryumfalnym.

Ze świata sportowego.



Piłka nożna we Lwowie: Zawody piłki nożnej między Pogonią a Cechie-Karlin zakończyły się rezultatem 1:0 na korzyść Czechów.



Mistrz toru województwa łódzkiego: Artur Szmydt, zeszłoroczny mistrz wojew. łódzkiego, zwyciężył w biegu głównym (1200 mtr.), w zawodach kolarskich urządzonych staraniem klubu S. S. „Union" na torze w „Helenowie" w Łodzi dn. 26 IV 1925 r.

Football w Anglji.

Miarą niesłychanej popularności sportu footballowego w Anglji może być przebieg zawodów o puhar angielski, rozegranych onegdaj w stadjonie we Wembley pomiędzy „Sheffield United" a „Cardif City". Zwycięstwo przypadło po zaciętej walce drużynie „Sheffield United", która wygrała z trudem 1:0.

Zawodom tym przypatrywało się z górą 100 tysięcy osób, wśród nich książę i księżna Yorku, jako zastępcy królestwa, dalej premier Baldwin, lord Grey, Ramsay Mac Donald, Henderson i wiele innych osobistości świata politycznego i towarzyskiego Londynu. Bilety wstępu wykupione były w zupełności już na 8 dni przed zawodami. Zorganizowano specjalną służbę porządkową, która starała się utrzymać ład na trybunach i miejscach stojących w stadjonie.

Interesujące dla entuzjazmu footballowego w Anglji są cyfry, dotyczące tych zawodów. I tak zarząd kolei zachodnich uruchomił w ten dzień 58 pociągów nadzwyczajnych, kolej środkowa 67, a północno-wschodnia 40 pociągów nadzwyczajnych. Pociągi te odeszły częścią w przeddzień zawodów a częścią wczesnym rankiem w dniu walki. W Lyon Cornehouse przygotowano śniadanie dla 10 tysięcy osób. Dla tej partji entuzjastów footballowych przygotowano 6 tysięcy kawałków słoniny, 13 tysięcy jaj, 20 tysięcy kromek chleba z odpowiednią naturalnie ilością masła, 700 kubków kawy i 100 tysięcy funtów marmolady. Zgłodniali sportowcy zjedli doszczętnie wszystko tak, że nie pozostało ani odrobiny z przygotowanych zapasów spożywczych.



Ze sportu footballowego w Anglii: Rozentuzjazmowani sportowcy wynoszą na ramionach z boiska kapitana drużyny „Sheffield United", która zdobyła puhar angielski.

Zwycięstwo „Sheffieldu" powitane było tak ogłuszającemi i przeraźliwemi brawami i okrzykami: „Hipp, hip, hurra", że słyszano je daleko poza granicami Loodynu.

Ilustracje nasze przedstawiają ks. Yorku, gratulującego zwycięskiej drużynie zwycięstwa, kapitana „Sheffield United" piastującego zdobyty puhar i rozentuzjazmowanych zwolenników „Sheffield United", wynoszących kapitana zwycięskiej drużyny na barkach z boiska.





Ze sportu footbalowego w Anglji: Senzacją sportową Anglji był finał rozgrywek footbalowych o puhar. Zwycięstwo odniosła drużyna Sheffield United bijąc drużynę Cardiff-City 1:0. Ilustracja pierwsza przedstawia księcia Jorku, gratulującego zwycięstwa graczom Sheffield United. Na ilustracji drugiej widać kapitana zwycięskiej drużyny Gillespiego, piastującego zdobyty puhar.



Zjazd inwalidów wojennych ociemniałych we Lwowie: Obrady Zjazdu toczyły się w sali ogniska oficerskiego we Lwowie. Fot. M. Münz, Lwów.



Z żałobnej karty: Zygmunt Wolisch, znany kupiec, radny miasta Lwowa, członek Izby handlowej przemysłowej, zmarł przed kilku dniami we Lwowie. Fot. M. M...

Nowe książki.



W. RAORT – „GROCHEM O ŚCIANĘ“ — Nakładem Instytutu Wyd. „Odrodzenie“ Lwów, 1925. Okładkę tytułową wykonał T. Rożankowski W. 8" Str. 160.

Jak wszystkie dotychczas wydane książki W. Raorta, tak i ostatnio wydany tom pt. „Grochem o ścianę“ wzbudził ogólne zainteresowanie i uznanie wśród krytyki i czytającej publiczności.

Raort ma dar ujmowania tematu pod kątem specjalnie przez siebie widzianym, gdzie niby w krzywem zwierciadle odbijają się wypadki, zdarzenia i poczynania ludzkie, strasząc grymasem niesamowitej groteski i odsłaniając się aż do głębi swego wnętrza, dokąd autor umie dotrzeć swym mistrzowskim skalpelem analizy i satyry.

Obecnie wydana książka odbiega nięco od dotychczasowego „genre“ jego twórczości. Z pierwszej jej części, zatytułowanej cyklem : „Uprasza się nie śmiać“, przemówił autor do czytelnika najpiękniejszym językiem poezji i ironicznej groteski. W tej części swej książki Raort odsłonił swe prawdziwe oblicze.

Oblicze człowieka, który na teraz przywdział maskę ironicznego śmiechu, aby ukryć ból nurtujący mu duszę.

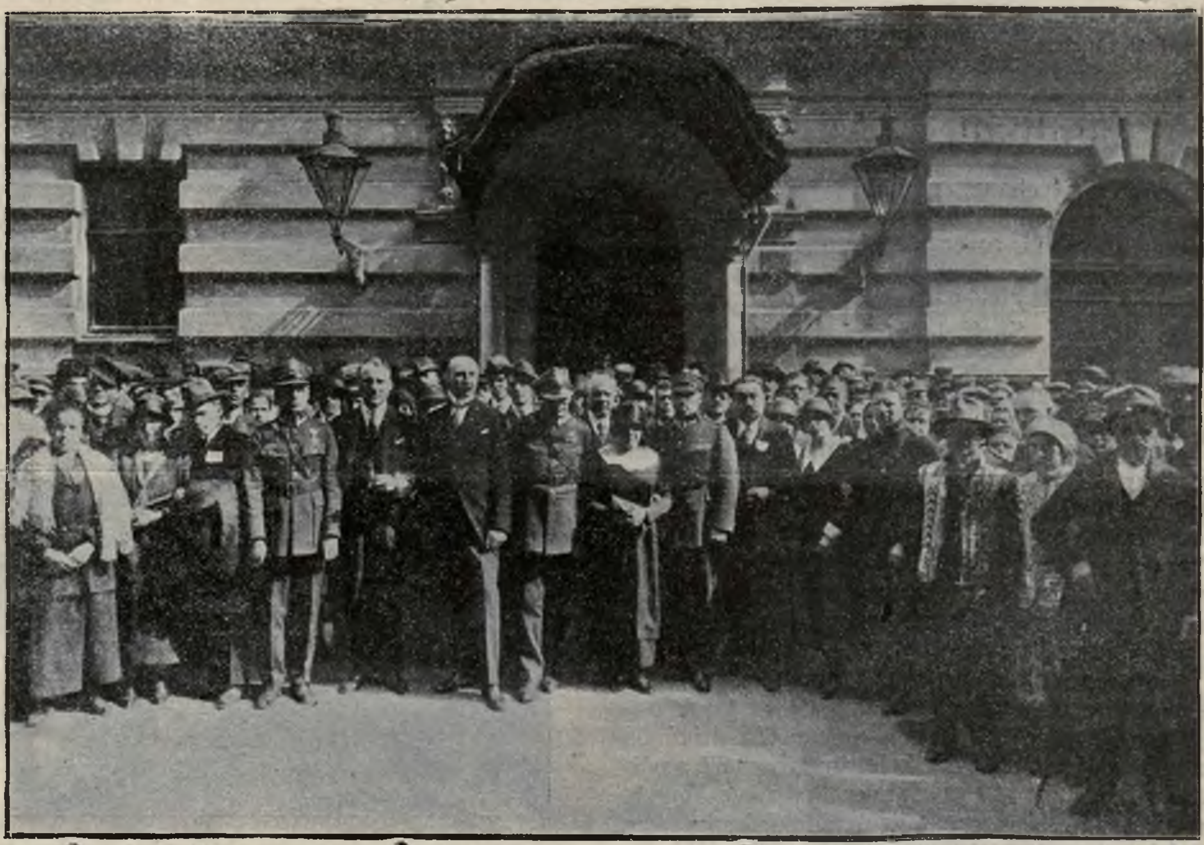
Im dalej ku końcowi książki, Raort powraca stopniowo do warsztatu satyryka z krwi i kości, święcąc prawdziwe triumfy. W utworach tych, autor umie śmiać się jak Arystofanes, kpić jak Heine, żonglować paradoksem jak Wilde, gromić jak Skarga i chłostać jak Juwenol.

Słowa nabierają pod piórem Raorta jakiejś niesamowitej giętkości i elastyczności. Skaczą, chichoczą, huczą, pieszczą, smagają, tańczą i przelatują niby piłki w ręku żonglera.

Z utworów książki popularnego autora wieje uśmiech mądry, subtelny, niewyczuwalnie melancholijny i sceptyczny zarazem, a mimo to w treści swojej okrutny. Bo okrutne jest zawsze zdzieranie zasłony z mamidła utkanego z naiwnej wiary, z fantazji, z najgorętszych pragnień i ukazywanie w całej przerażającej nagości istoty spraw i rzeczy.

Najnowszą swoją książka odniósł autor rzetelny sukces.

Nie będzie ona „grochem o ścianę“ dla tych którzy wrażliwi są na piękno i pod tym kątem patrzeć zechcą na szczere intencje autora, pragnącego przetrzebić zło pleniące się u nas bezkarnie. *A. Z.*



Zjazd inwalidów wojennych ociemniałych we Lwowie: Uczestnicy Zjazdu, zgromadzeni po obradach przed gmachem ogniska oficerskiego we Lwowie.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków, aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierająca treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych“, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.

18

Rzecz prosta, że te wszystkie przejścia wywołać muszą niezwykły wstrząs w nerwowym ustroju człowieka. Ich nieuchronnym skutkiem jest ogólne zniechęcenie do życia, stępienie normalnej wrażliwości zmysłów, niezaspokojony głód tych nadzwyczajnych przeżyć, gwałtowna nostalgja, „spleen" beznadziejny, dręczacy, ponury... Zresztą nie chcę mówić o tem, czego doświadczyliśmy na sobie. Faktem jest, że u słabych natur nas'rój ten prowadzi do zerwania z życiem. Szczególnie wrażliwe dusze Hindusów, urobione w dodatku mistycznemi teorjami Tugów rzadko stawiają opór tym samobójczym suggestjom. Europejczycy reagują zapewne mniej silnie, podobnie jak to było z nami

— Ależ na Boga! — zawołała Blanka — cóż to za straszliwy obrządek, w którego intencii leży samobójstwo wybranych jednostek?! Jak pan to sobie tłómaczy?

— Ach... wkraczamy w niezwykle zawiłą dziedzinę wierzeń nadzmysłowych Tugów. Proszę pamiętać, że członkowie tej sekty, jak zresztą większość Hindusów są wyznawcami teorji pozagrobowego życia, zwanej okkultyzmem przez nas. I na gruncie tej teorji właśnie trzeba nam silić się na rozwiązanie zagadki, którą tak bardzo przejmuje pannę Goldoni. Zajmowałem się kwestją wierzeń Tugów dość dawno i spróbuję w krótkości dać państwu niedokładny zresztą zarys mej teorji.

Otóż w myśl nauk i wierzeń tej odmiany okkultyzmu, która zrodziła się w Indjach istota ludzka złożona jest z siedmiu różnych pierwiastków, pierwiastków coraz wyższych i doskonalszych ułożonych niejako na sobie warstwami. Najniższym z tych pierwiastków jest ciało fizycznne, z którego w chwili śmierci wyzwala się ludzka istota. Ale tu nie kres jej przemian. Będzie ona umierać jeszcze kilka razy, oczywiście już w innym nieziemskim wymiarze, by kolejno pozbyć się dalszych śmiertelnych pierwiastków, które ją oddzielają od Brahmy. Dopiero w swym najwyższem i nieśmiertelnym wcieleniu osiągnie duch ludzki wieczne zespolenie z Brahmą, stanie się cząstką Wszechboga.

Tak się w najgrubszym i uproszczonym zarysie przedstawiają wierzenia Hindusów. Ale nie chodzi nam o ich całokształt w tej chwili, Nas interesuje narazie pytanie, co się ma dziać z człowiekiem bezpośrednio po śmierci jego cielesnej powłoki w myśl okkultystycznej teorji. Otóż jak rzekłem ciało fizyczne jest tylko najniższym pierwiastkiem ludzkiej istoty. Wraz z śmiercią ciała wyzwala się z niego drugi z kolei pierwiastek, tak zwane ciało astralne, które stanie się odtąd „siedzibą" ludzkiego ducha. To ciało astralne, to jakby eteryczny, niewidzialny sobowtór dawnego ciała człowieka. Żyje ono jeszcze długo po śmierci naszego fizycznego ciała, aby w końcu uledz również śmierci i uwolnić na dalszą wędrówkę kosmiczną człowieczego ducha. Zanim to nastąpi żyje ono na tak zwanym planie astralnym, wśród olbrzymiej społeczności „astrali", będącej jakby odbiciem naszej ludzkości na ziemi. Okultyści twierdzą, że jest w naszej mocy nawiązać kontakt z tym astralnym planem, to jest z ludźmi, którzy tam bytują i tym kontaktem tłomaczą wszystkie spirytystyczne zjawiska...;

— Jest to niezwykle ciekawe — przerwała niecierpliwie wywód profesora Blanka, zapalając równocześnie papierosa — ale nie rozumię, jaki związek..?

— Niech pani poczeka — wpadł jej w słowo śmiejąc się Van Gelle — i wybaczy „uczone" gadulstwo, Ale jak pani wkrótce zobaczy nie rzekłemani słowa napróżno. Musicie jeszcze koniecznie wysłuchać wykładu o pewnych wartościach „ciała astralnego", jeśli chcecie mieć odpowiedź na postawione pytanie. Otóż rozłączenie ciała astralnego z ciałem fizycznem przy śmierci powolnej, łagodnej, spowodowanej starością, względnie chorobą, odbywa się stopniowo, harmonijnie, normalnie, że tak się wyrażę. Natomiast przy śmierci nagłej, niespodziewanej, gwałtownej, a zwłaszcza pochodzącej z zewnątrz, że tu wymienię samobójstwo, mord, nieszczęśliwy wypadek „astral" opuszcza ciało w warunkach niedogodnych dla siebie. Rozdział tych dwóch pierwiastków następuje nagle bez przygotowania, ciało astralnie nie może oddzielić się dość „dokładnie", dość istotnie, od swej fizycznej powłoki.

Skutek jest ten, że „astral" długo jeszcze zatrzymuje pewne czysto doczesne właściwości zmarłego człowieka. Jego ziemskie uczucia, namiętności, myśli nie są mu zupełnie obce. Przenosi on je na teren „astralnego planu". Ale właśnie przez to nie zatraca swoistej łączności z ziemią. Czuje się z nią związany. Tęskni do niej i do swego minionego życia. Chętniej objawia się ludziom i rozmawia z niemi, niż „czysty astral", (że użyję tego określenia,) którego już nic ziemskiego nie łączy z ludźmi i ze światem śmiertelników. Tak wierzą okkultyści Wierzą oni również, że astrale ludzi zmarłych niespokojną śmiercią stanowią na astralnym planie, wśród tej społeczności „cieniów", grupę rewolucjonistów, grupę malkontentów, niezadowolonych z tamtejszego „ładu", żeby użyć dosadnego porównania.

Tak więc, moi drodzy, na astralnym planie wre walka. Ścierają się dwa kierunki. Wiedzą o tem kapłani Tugów, którzy przez swoje media utrzymują dość żywy stosunek z nadziemskim, nadzmysłowym światem. I tu następuje najciekawszy moment tej historji, który będzie zawierał odpowiedź na pytanie panny Goldoni, Otóż sekta bogini Kali, wychodząc z pewnych, nie dość mi znanych, religijnych i filozoficznych przesłanek stara się powiększyć liczbę tych „rewolucjonistów" astralnych i w tym celu propaguje śmierć gwałtowną, samobójczą pośród swych wyznawców. Prawdopodobnie sądzi, ona że w ten sposób zacieśni węzeł między ludźmi a planem astralnym, że choć w części umniejszy różnicę, jaki nas oddziela od społeczeństwa astrali. Kapłani Tugów mniemają zapewne, że im bardziej „ludzki" będzie nastrój na astralnym planie, tem łatwiej wyjdą oni od jego mieszkańców tajemnicę bytu, której narazie nie wolno im zdradzać.

Z tem wszystkiem łączy się jeszcze ta cała filozofja życia, którą przedstawił nam Rama. Dość, że Tugowie, zwani ongiś Dusicielami z Bengalu, są zwolennikami śmierci gwałtownej i nagłej. W tym celu propagują samobójstwo, szeregiem najrozmaitszych sposobów, z których jednym zapewne są orgje urządzane ku uczczeniu Kali. Gdy ich propaganda zawiedzie, gdy upatrzone ofiary okażą się na ową suggestję odporne, Tugowie nie cofną się przed morderstwem, byle dopiąć celu.

To co mówię wprowadza nas w scenę, która rozegrała się na werandzie kawiarni w Kalkucie, w scenę tragicznej śmierci owego Anglika, którą nam tak dziwnie przepowiedział Rama. Przepowiedział? Źle mówię. Lepiej powiedzieć, którą spowodował Rama. Albowiem nikt z nas nie wątpi, że to z jego ręki padła skrytobójcza kula Potwierdził to zresztą sam Rama,.. Z jego ust dowiedzieliśmy się również, że była to zemsta za udział Anglika w orgjach Tugów, w orgjach nieokupionych własnowolnem pozbawieniem się życia...

Van Gelle przerwał tutaj, jakgdyby zmęczony i rzuciwszy za nawietrzną burtę zgasły niedopałek cygara, założył ręce na piersiach i utopił w falach zamyślone oczy. Milczeliśmy również błądząc myślami w przeszłości i przeżywając nasze wspomnienia na nowo. Długo wisiała między nami cisza i nikt nie mącił nastroju, dopóki Van Gelle sam nie podjął przerwanej przemowy.

— Odgadliście zapewne, — rzekł, rzucając po nas oczyma — że chcę teraz mówić o tajemniczym i dziwnym sposobie, jakiego użył Rama, by zamordować Anglika. Że on był mordercą, jak rzekłem, nikt z nas nie ma wątpliwości. Rama nie kłamał przyznając się do tego czynu. Że nie kłamał najlepszym dowodem jest zupełnie podobne i równie tajemnicze zabicie papugi. Stajemy zatem przed niezwykle zagadkowem i trudnem pytaniem: jakie było mordercze narzędzie Ramy? Chcąc na nie odpowiedzieć musimy posłużyć się ściśle logiczną dedukcją. Przedewszystkiem wiemy, że przyczyna śmierci Anglika była ściśle fizycznej, konkretnej natury. Nastąpiła ona od kuli, która utkwiła w tyle czaszki. Podobnie było z papugą. Widzieliśmy przecież krew na trawie. Więc odpada przypuszczenie, że śmierć spowodował Rama jakąś magnetyczną, nieznaną nam siłą. Nie da się również utrzymać twierdzenia komisarza policji, że strzał padł z ulicy. Teoretycznie wprawdzie możnaby przypuścić, że Rama miał tam wspólnika, który w umówionej chwili wystrzelił, ale jakby wytłómaczyć w takim razie zabicie papugi? Przecież jest niemożliwe, by nikt na ulicy nie widział mierzącego i strzelającego Hindusa. Zresztą pamiętajmy, że w tych obydwóch wypadkach nie słyszeliśmy wystrzału! Musimy zatem dojść do przekonania, że tu i tam zabójcą był sam Rama, strzelając jakąś bezszelestną i bezgłośną kulą. Ale z czego strzelał? W jednym i w drugim wypadku nie trzymał w ręce przecież nic prócz swego olbrzymiego zegarka. Rozumując logicznie musimy zatem dojść do niesłychanego wniosku, że R a m a s t r z e l a ł z z e g a r k a. Nie róbcie takich przerażonych twarzy! Nie, nie zwarjowałem moi drodzy! Twierdzę, że w zegarku musiał być ukryty jakiś miniaturowy rewolwer, o konstrukcji nieznanej mi i niespotykanej dotychczas. Przypominacie sobie, że moment śmierci ofiary poprzedzał w obu wypadkach jakiś dźwięk w zegarku, dźwięk tępy, zgrzytliwy, przypominający pękanie sprężyny? Mógł być to dźwięk, który wydawała wychodząca kula... A przytem niezwykła wielkość chronometru Ramy? Wszystko się składa na poparcie mojej hipotezy. Jest tylko jedno zasadnicze „ale"...

— To, że strzał padł z przeciwnej strony, niż ta z której siedział Rama! — krzyknąłem jakby w nagłem olśnieniu.

— Tak — odpowiedział z powagą Van Gelle. — Jest to jedyna wątpliwość, która podważa moje twierdzenie. Nie umiem tej zagadki rozwiązać w tej chwili. Ale myślę nad tem i sądzę, że kiedyś znajdę zadawalającą odpowiedź, którą nie omieszkam się z wami podzielić.

— A czy pan myślał nad tem — zapytałem — jaki związek zachodzi między tym Anglikiem, a groźbą rzuconą nam ongiś przez niego tam w Delhi, we wschodniej kawiarni?

— Owszem. Tłómaczę to sobie dość prosto. Ów Anglik padł ongiś ofiarą Ramy, podobnie jak to stało się z nami. Wiedział, że godziny czy dni jego życia są już policzone. Znajdując się przypadkiem w kawiarni mimowoli podsłuchał naszą rozmowę. Zrozumiał co nam grozi. Zapragnął nas ostrzedz. Ale z drugiej strony chciał zachować incognito... Dlaczego? Może miał rodzinę i obawiał się dla niej strasznej zemsty Tugów. Wiedział, że sam umrzeć musi, ale nie chciał narażać na niebezpieczeństwo najbliższych. A Tugowie w razie zdrady swojej tajemnicy są nieprzebłagani. Ścigają potomków zdrajcy do trzeciego pokolenia swą zemstą...

Ale Anglik przekonał się później, że groźba jego nie poskutkowała. Czuł się w obowiązku zatem ostrzedz nas powtórnie listem. Oto wszystko. A dziwnie bladą twarz tego człowieka, a chorobliwy charakter jego pisma można już łatwo tłómaczyć stanem potwornej depresji nerwowej, w której znajdował się nieszczęśliwy skazaniec,..

— Lecz w jaki sposób znalazł się on wraz znami w tej samej restauracji w Kalkucie? — spytał Silvas.

— Nie wiem. Może zwabił go tam Rama sam lub przez swoich ludzi, chcąc by w naszych oczach rozegrał się straszliwy dramat tej śmierci. A może Anglik sam chciał umknąć z Indji najbliższym parowcem i w tym celu przybył do Kalkutty, a spotkanie nasze było dziełem nieoczekiwanego przypadku. A może nasz tajemniczy opiekun, nękany troską o losy swych białych współbraci, śledził nas od początku podróży, chcąc wiedzieć co się z nami stanie... Możemy snuć tu tylko przypuszczenia.

W ten sposób wyczerpaliśmy wszystkie zagadki, wobec których stanęliśmy podczas naszej podróży po Indjach. Możnaby sobie zadać jesze pytanie, kim właściwie jest Rama. Otóż przypuszczam, że zajmuje on jedno z naczelnych stanowisk pośród sekty Tugów. Gdy rozeszła się pogłoska o naszej podróży, a zwłaszcza o moich naukowych celach, mocno sprzecznych z interesem wyznawców bogini Kali, Rama postanowił sam „zaopiekować się" nami. Ułatwił mu ten zamiar Antonjo poszukując przewodnika pośród kapłanów. Od tej chwili losy nasze były przesądzone... Rama jako wyszkolony joga z łatwością zdobył wpływ hipnotyczny nad nami. Było to o tyle ciekawe i nowe jako naukowy fenomen, że Rama sparaliżował wolę naszą tylko w jednym punkcie, to znaczy w naszym stosunku do niego. Pozatem zostawił nam swobodę ruchów i świadomość przeżywanych stanów. Obecnie im bardziej się oddalamy od Indji wpływ Ramy na nas niknie i maleje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SZTUKI

Z wystawy „Jednoroga“ cechu artystów-plastyków



Wacław Zawadowski: Autoportret.



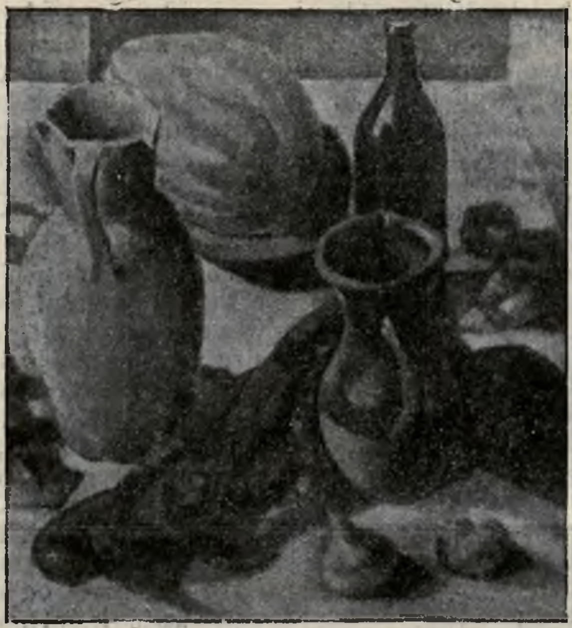
Zygmunt Radnicki Portret p |.



Stanisław Żurawski: Portret prof. K



Stanisław Dąbrowski: Pod słońc-.



Władysław Krzyżanowski: Martwa natura.



Jan Rubczak: Port w Bretanji.

Nowo powstały cech artystów-plastyków „Jednoróg“ urządził w miesiącu kwietniu pierwszą swoją wystawę w gmachu Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. Pięknie ujął ich zamierzenia we wstępie katalogu wystawy „Jednoroga“ p. Adam Szembek: Złączyli się w imię wolności... Każdy z nich własną pójdzie drogą.... nie idą burzyć.... wyzwania nie rzucają rękawicy“. — To pokojowe hasło rzucają artyści znani po większej części z wystaw krakowskich, po wielu latach eksperymentów nad skrajną niekiedy sztuką.

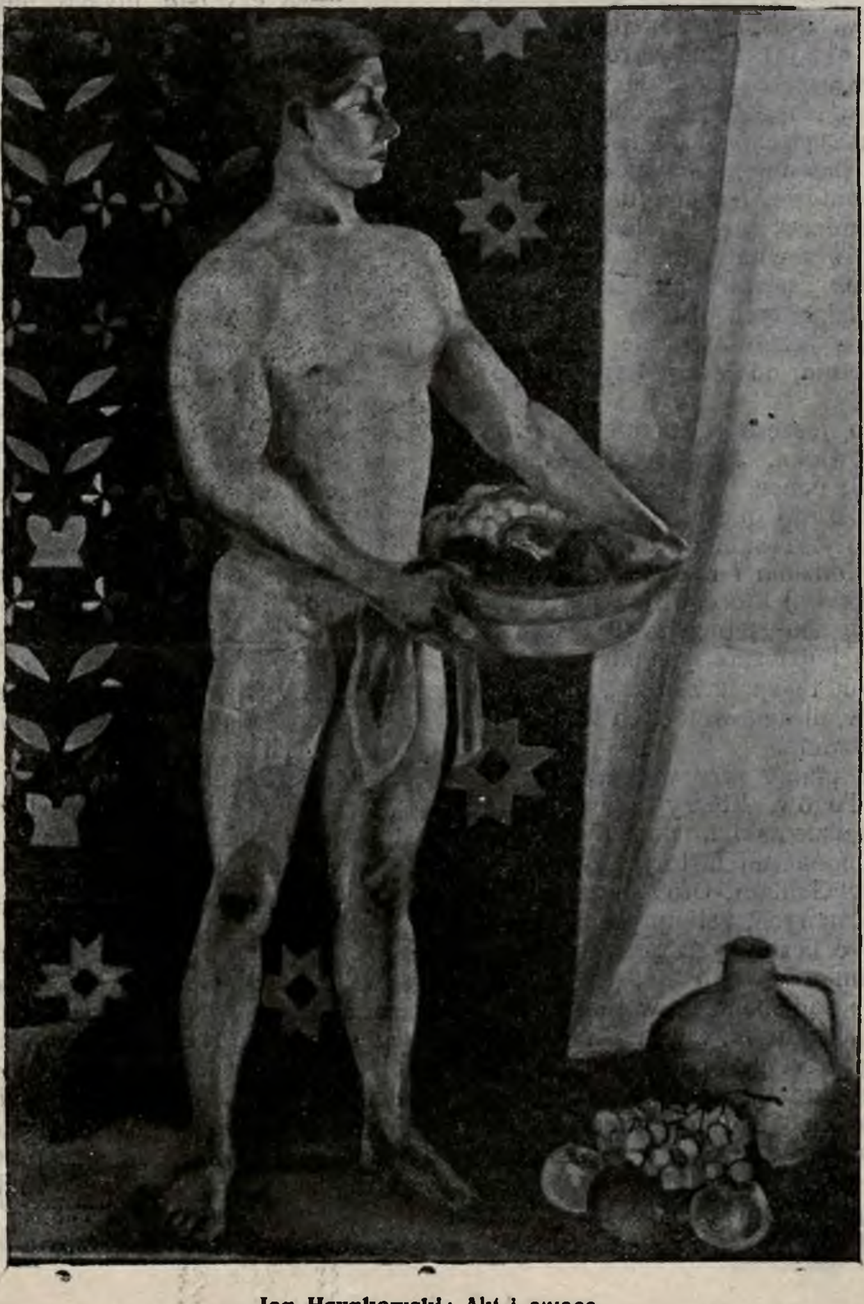
Malarstwo dzisiejsze to rezultat doświadczeń nad ekspesjonizmem, kubizmem i t. p. Prąd idący z zachodu jest dalszym etapem krystalizującego się kierunku, który po wielu upadkach i wzlotach wyłania się z chaosu ostatniego dziesiątka lat. Stare przykazanie: równowaga między formą a barwą znachodzi znowu inną interpretację.

Barwę nasiloną do maximum opartą na kontraście, ujmuje, zdecydowana częstokroć stylizowana forma.

Zespół „Jednoroga“ idzie właśnie po tej linji i hołduje tej zasadzie. Jak każde jednak założenie tak i to może co raz to inna indywidualność w swoisty sposób interpretować.

I dlatego właśnie charakter wystawy przy całej swej jednolitości wysiłku jest tak bogaty i różnoraki.

Przy omawianiu poszczególnych artystów, wspomnieć należy o dwóch przedwcześnie zmarłych a bardzo utalentowanych: Jacku Mierzejewskim i Franciszku Rerutkiewiczu, których bardzo skromnie zebrane dzieła, są raczej krótkiem wspomnieniem pośmiertnem, i nie dają widzowi pojęcia o istotnym stanie rzeczy. Spodziewać się należy, że „Jednoróg“ zajmie się urządzeniem wielkiej wystawy dającej rzeczywisty obraz ich



Jan Hrynkowski: Akt i owoce.

niepospolitego talentu. — Z kolei poruszyć należy wystawy zbiorowe Hrynkowskiego Jana, Rubczaka Jana (grafika) oraz Zawadowskiego Wacława.

Tak Hryńkowski, jak Zawadowski to przedewszystkiem koloryści. Pierwszy bardziej impresywny, wybuchowy, urodzony dekorator, dał cały szereg wykwintnych martwych natur, dwa monumentalnie skomponowane akty, i kilka charakterystycznych portretów. Synteza formy i barwy cechuje te prace. Postęp od roku ubiegłego duży.

Piękny talent Zawadowskiego opiera się na bardzo logicznej a wytrwałej pracy. Jest to malarz wiele wiedzący i umiejący, ale malarz całą duszą.

Swoje zestawienia oparte na dyskretnej dysharmonji barw, doprowadza kiedy zechce do bardzo silnego napięcia.

Rubczak dał obszerny przegląd twórczości graficznej. W Krakowie ma on zdawna wyrobione stanowisko i sławę grafika znającego wszelkie tajniki tej pięknej techniki. Jako kolorysta w kilku wystawionych obrazach dąży do bardzo silnych niekiedy jaskrawych aż zestawień.

Z jedną tylko niestety, choć co prawda bardzo poważną pracą wystąpił najmłodszy z profesorów Akademji Sztuk Pięknych Felicjan Szczęsny Kowarski. Artysta ten, autor pięknie i bardzo graficznie pomyślanego afisza dla „Jednoroga“ znany nam już jako świetny przedewszystkiem rysownik, operujący doskonale formą w sensie stylizacji, odbija w swej wielkiej kompozycji głębokim i poważnym kolorytem.

Ze szczupłą garścią bardzo subtelnych pejsaży wystąpił po raz pierwszy Stanisław Dąbrowski. Są to prace w pojęciu neoimpresjonistycznym, gdzie uwydatnia się wybitnie dążność do stylizacji zharmonizowania plamy barwnej z for-

-majowe w Polsce



...elegacji, które wzięły udział w uroczystościach ...wszechną uwagę Górnoślązaczki w oryginalnych ...ych strojach.

Wieczór odbył się raut na Zamku na 1500 osób. Na Wiśle przejeżdżały korowody łodzi. — Dzień upłynął w spokoju i nastroju świątecznym.

W Krakowie z powodu deszczu padającego przez cały dzień niedzielny, — uroczystości 3-go Maja ograniczyły się tylko do nabożeństw kościelnych. W katedrze na Wawelu odprawił o g. 9 rano ks. biskup Sapieha uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentanci władz, z wojewodą Kowalikowskim na czele W kościele marjackim o g. 10 uroczystą mszę św. celebrował ks. infułat Wądolny. W stalach zasiedli przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, wojskowości, oraz instytucji społecznych i humanitarnych. W nawie stanęły cechy ze sztandarami, straż pożarna miejska i ochotnicza, weterani, skauci i t d. Po skończonym nabożeństwie tłumy publiczności odśpiewały „Boże coś Polskę“.

Staraniem prezydjum krak. gminy izraelickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo w świątyni postępowej.

Teatr miejski im. Słowackiego grał po południu w Domu żołnierza polskiego, gdzie się odbyła uroczystość inauguracyjna pierwszej w Krakowie sceny żołnierskiej. Imieniem Komitetu obchodowego 3 Maja przemówił prof. Patyna, poczem artyści teatru miejskiego odegrali Fredrowskie *Damy i Huzary*. Wieczorem przedstawienia w teatrach krakowskich poprzedzone były uroczystemi przemówieniami.

We Lwowie święto narodowe 3 Maja było obchodzone niezwykle uroczyście. Na placu Marjackim odbyła się msza polowa, celebrowana przez ks. infułata Zajchowskiego. Po mszy obyła się uroczystość dekorowania odznakami pamiątkowemi zasłużonych osób cywilnych i wojskowych. Następnie odbyła defiladę załoga lwowska. Popołudniu odbyły się wieczornice narodowe, zaś wieczorem w teatrach galowe przedstawienia, na których obecni byli przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa.

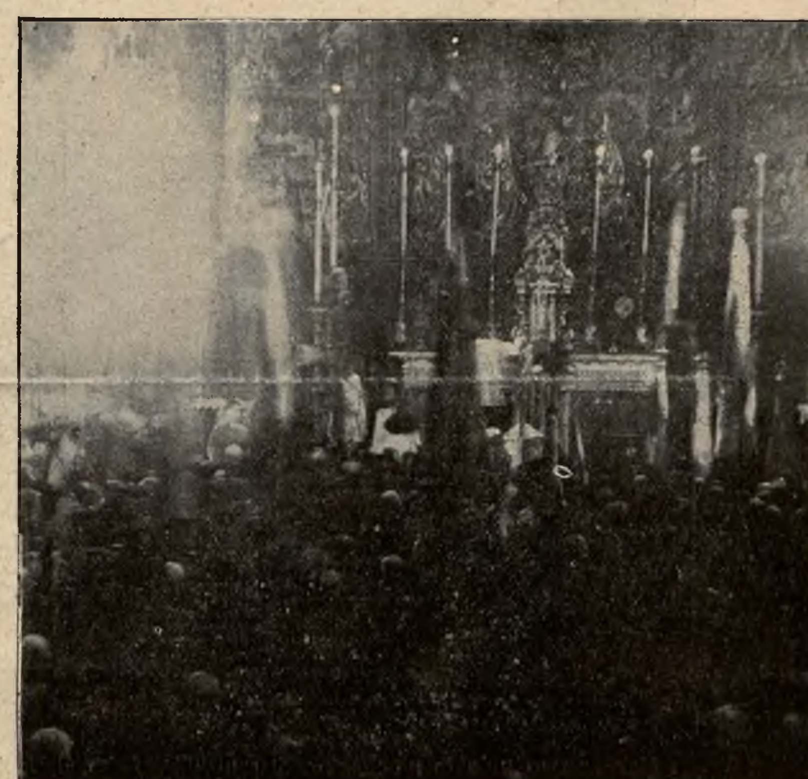
We Wilnie olbrzymie tłumy wyległy na ulice miasta, bogato udekorowane barwami narodowemi i portretami bohaterów narodowych. Po uroczystej mszy polowej, celebrowanej przez ks. bisk. Bandurskiego, odbyła się przed przedstawicielami władz i generalicją defilada garnizonu wileńskiego.

Również okazale wypadły uroczystości Trzeciomajowe w Poznaniu Gdańsku i t. d.

Nasze ilustracje przedstawiają przebieg imponujących uroczystości Trzeciomajowych w stolicy i fragmenty z uroczystości krakowskich.



Święto 3 Maja w stolicy. P. prezydent Wojciechowski dekoruje pamiątkowymi medalami 3-go Maja delegacje górników.



Trzeci Maja w Krakowie. Uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Marji.



...bieranie datków na ...ków i Krakowianki.
Fot. J. Skrynkowicz.





Święto 3 Maja w stolicy. 1) Defilada harcerzy. 2) Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbywa przegląd swego szwadronu przybocznego.

(Dokończenie artykułu ze strony 12.)

mą. Uderza też duża świeżość i wykwintność kolorystyczna tak w olejnych jak i w akwarelowych studjach.

Silne o formistycznem zacięciu martwe natury i pejsaże dał Władysław Krzyżanowski ze Lwowa. Artysta ten stara się najbłahszy motyw ująć w żelazne karby kompozycji.

Stanisław Żurawski niezawodny rysownik jak to widać z kapitalnego portretu, wystawił również parę impresyjnych pejsaży olejnych i akwarelowych, z których widać jego kolorystyczne zalety.

Zygmunt Radnicki wykazał w swoich pracach dużą sumienność i wiedzę. Jego portrety i akty solidnie konstruowane ze względu na sposób malowania każą przypuszczać, że artysta czerpie swą wiedzę ze szkoły flamandzkiej. *Ag.*

Harcerstwo polskie na Śląsku

Z końcem marca br. upłynęło pięć lat od założenia Harcerstwa Polskiego na Śląsku. Pierwsze kadry liczyły 3.000 członków, a pierwszymi, którzy ruch harcerski zapoczątkowali są: Sołtys, Olbromski i W. Jordanówna.

Obecnie rozwój Harcerstwa Śląskiego idzie w szybkiem tempie, czego najlepszym dowodem jest wymowna ilość członków, licząca już przeszło 6.000 młodzieży tak męskiej jak żeńskiej. (3.200 chłopców i 2.800 dziewcząt.)

Do harcerstwa śląskiego garną się wszystkie sfery młodzieży i tak 50% stanowi młodzież robotnicza, 30% młodzież szkół średnich, a 20% młodzież wiejska. Komendantką Chorągwi męskiej i żeńskiej jest znana działaczka plebiscytowa W. Jordanówna, zaś prezesem Ogniska Instruktorskiego redakt. nacz. miesięcznika „Harcerz Śląski", E. Świdziński.

Istnieją też Koła Przyjaciół Harcerstwa popierające zamierzenia społeczne drużyn, których wyniki — trzeba przyznać — są zaszczytem dla harcerstwa śląskiego. Tak więc staraniem Śl. Harc. odbywają się wykłady, odczyty i przedstawienia amatorskie, z których dochód przeznaczony jest przeważnie na bezrobotnych.

Doskonale n. p. prowadzona przy Ognisku Instruktorskiem czytelnia harcerstwa daje możność przejrzenia dobrej książki i dobrej gazety tak samym harcerzom jak i też robotnikom i inteligencji. W łonie Ogniska instruktorskiego istnieje harcerski Klub sportowy, a warto przypomnieć, iż w r. zeszłym na Zlocie zdobył on harcerskie mistrzostwo Śląska.

Z powyższych danych widać, iż młodzież śląska garnie się pod Harcerskie Chorągwie nie tylko dla rozrywki i kształcenia ducha i ciała, lecz także dla pracy społecznej.

Tymi dniami odbył się w Katowicach wielki zjazd kierowników drużyn harcerskich, w którym uczestniczył osobiście, dokonawszy jego otwarcia, Wojewoda Bilski.

Włodzimierz Żelechowski.



„Wieczór króla Stasia": Z inicjatywy wojew. Darowskiego, gen. Junga, pułk. Iwanowskiego i dyr. Miejskiej Gal. Sztuki Dienstl-Dąbrowy, odbył się w niedzielę 26 IV raut p. t. „Wieczór króla Stasia" (na rzecz niezamożnych akademików). Na powyższej fotografji widzimy nadobne Polki w strojach z epoki „króla Stasia".



Harcerstwo polskie na Śląsku. Staraniem harcerzy śląskich odbyło się w Mysłowicach przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony został na bezrobotnych.



Konferencja kolejowa polsko węgierska we Lwowie: Onegdaj rozpoczęły się we Lwowie obrady konferencji kolejowej polsko-węgierskiej, mające na celu ustalenie bezpośrednich taryf kolejowych w komunikacji pomiędzy Polską a Węgrami. Ilustracja nasza przedstawia członków tej konferencji. Siedzą od lewej ku prawej: Szef sekcji v. Rimanoczy (Budapeszt), pani Schmid (Praga), prezes lwowskiej Dyrekcji kolej. inż. Barwicz, naczelnik Departamentu dr. Taszycki (Warszawa), centr. inspektor Schmidt (Praga), st. radca dr Wagner (Gen. Dyr. kol. Wiedeń). Stoją od lewej ku prawej: sekretarz dr. Kosza (Budapeszt), dyrektor Wydziału handlowego dr. Swigost (Lwów), st. referent Minist. Soczyński (Warszawa), radca kol. dr. Landau (Lwów), st. referent Minist. Piasecki (Warszawa), kierownik działu, Surgent (Bydgoszcz).



Straszny dramat małżeński w Krakowie. Stygnące zwłoki niedobranej pary małżeńskiej Jana i Ludwiki Podskalnych przed przewiezieniem do kostnicy.

Straszny dramat małżeński w Krakowie

W ubiegłą niedzielę rano rozegrała się w znanym gmachu „drapacza nieba" w Krakowie, w którym mieści się Bank Przemysłowy krwawa tragedja małżeńska

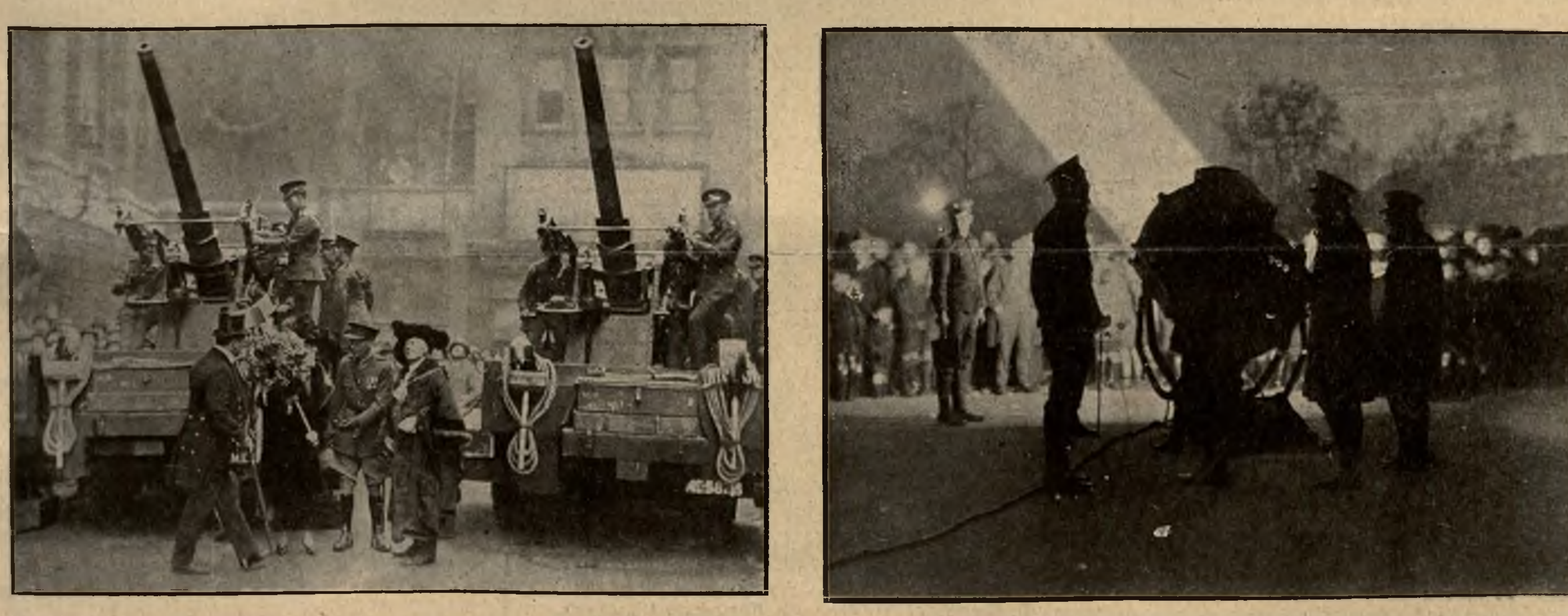
Portjer gmachu Jan Pedskalny, ożeniony od października 1924 z 23 letnią Lndwlką, od chwili ślubu żył z nią w niezgodzie, przyczem dochodziło ustawicznie do kłótni i awantur. Krytycznego dnia Podskalny, przybywszy do domu o godzinie 10 przed południem, nie zastał żony, wobec czego udał się na jej poszukiwanie. W sieni domu spotkał się z żoną i po krótkiej kłótni, oraz bójce, wyjął z kieszeni brzytwę i poderżnał żonie gardło. Nieszczęśliwa zdołała wyrwać się szaleńcowi mimo strasznej rany i chustką zatkawszy przecięte gardło pobiegła przez podwórze ku wyjściu od ul. św. Tomasza, gdzie padła trupem. Podskalny widząc, że żona nie żyje, wybiegł na 4 piętro, skąd rzucił się na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłych małżonków przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Ilustracje nasze przedstawiają straszliwie zeszpecone zwłoki ofiar tej ponurej tragedji przed przewiezieniem do zakładu medycyny sądowej.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych".



1 maja w Berlinie. Komuniści berlińscy urządzili w dniu 1 maja olbrzymie manifestacje i pochody uliczne, w których niesiono transparenty z wywrotowemi hasłami. Ciekawem niezmiernie na powyższej ilustracji jest zdjęcie drugie, przedstawiające maszerujący przez ulice Berlina z pieśniami rewolucyjnemi na ustach oddział smarkatych bolszewików.



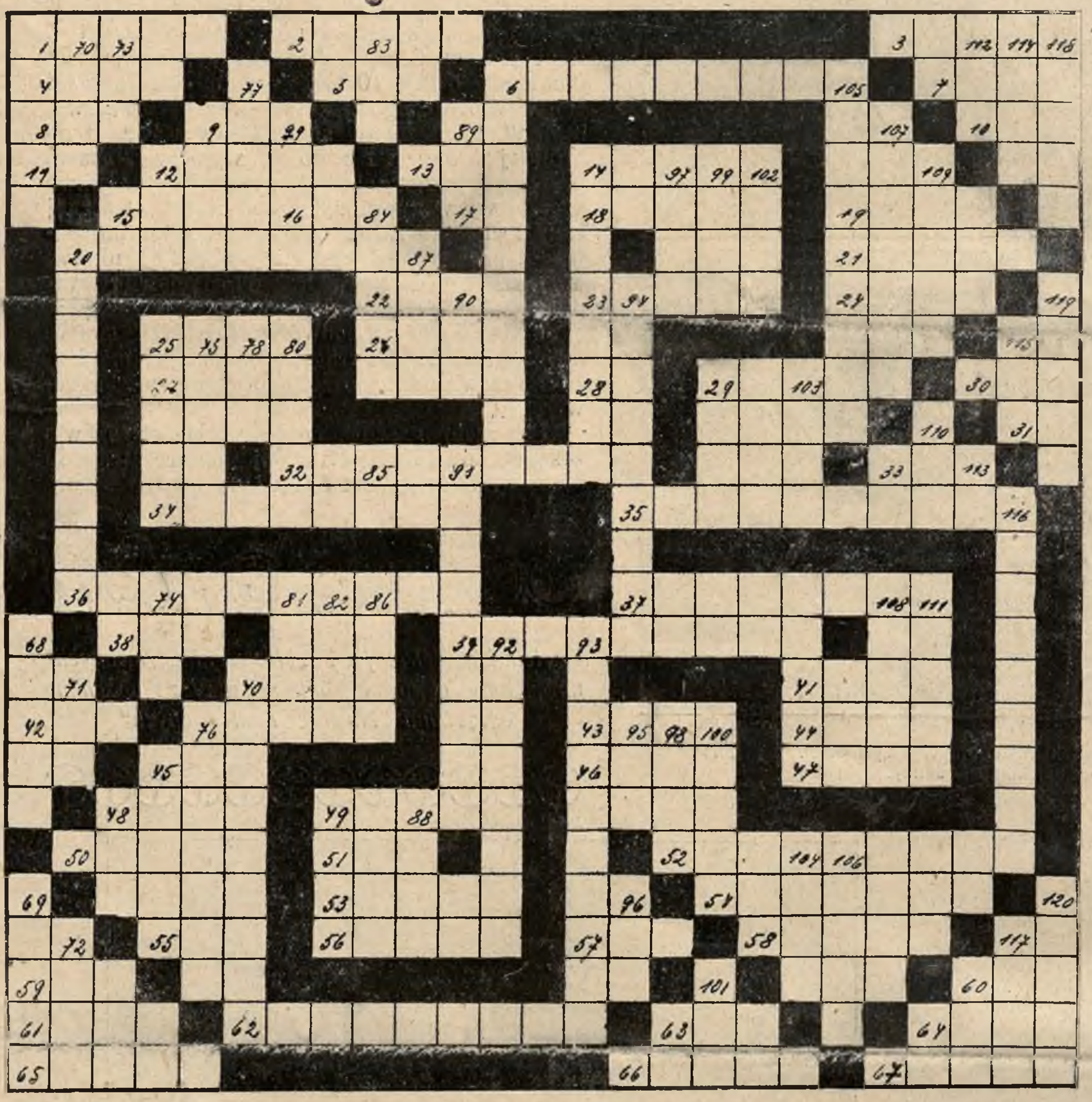
Obrona Londynu przed atakami floty powietrznej. Podczas gdy w Genewie przy zielonym stole odbywają się akademickie dyskusje na temat powszechnego rozbrojenia, w praktyce wszędzie przeprowadzane są jawnie lub w ukryciu zbrojenia na wielką skalę lub czynione przygotowania obronne na wypadek ataku. I tak np. w Londynie odbyły się onegdaj ćwiczenia wojskowe mające na celu obronę miasta przed atakami floty powietrznej. Ćwiczeniami temi zainteresował się — jak to wskazuje ilustracja pierwsza — lordmajor Londynu. Na ilustracji drugiej uwidoczniony jest olbrzymi reflektor, ustawiony przed gmachem parlamentu, który przeszukuje niebo za zbliżającemi się samolotami.

Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka Nr. 5.
(ul. A. Weldig.)



W pole kwadratu wpisać jedną literę, ażeby powstało 120 wyrazów, mieszczącemi się w kwadracie, Wyraz kończy się między czarnem kwadratam a czarną linją grubą. Wyrazy od 1 do 68 – czytane są poziomo (od lewej ku prawej), wyrazy od 68 do 120 czytane są pionowo (z góry na dół). Niektóre wyrazy pionowe rozpoczynają się również cyframi wyrazów poziomych.

Wyrazy czytane poziomo
(od lewej ku prawej)

1 jarzyna, 2 urzędowe polecenie, 3 hałas, 4 na...j 5 ptak. 6 uroczystość, 7 rzeka w Małopolsce, 8 chemiczny związek, 5 zwierzę, 10 termin sportowy, 11 mieszkanie owadów, 12 inaczej błękitna, 13 część domu, 14 naczynie kuchenne, 15 inaczej nie duża, 16 woda po francusku, 17 zaimek wskazujący, 18 zjawisko polarne, 19 część maszyny parowej, 20 duchowni, 21 zbiór map, 22 człowiek (w obcym języku), 23 rodzaj tłuszczu znajdujący się na powierzchni mórz, 24 członkowie rodziny, 25 napad, 26 termin muzyczny, 27 inaczej ofiarowano, 28 jedna z kart, 29 specjalnie malowana tkanina, 30 przyrząd sportowy, 31 do (po niemiecku), 32 średniowieczna broń, 33 rzeka, 34 miasto na Jawie, 35 służy do przechowywania świętych rzeczy. 36 przymusowy zabór, 37 filozof grecki, 38 zapach, 39 tłuszcz roślinny, 40 inaczej pycha, 41 minerał z rzędu krzemianów, 42 inaczej chodzić, 43 zaimek pytający (kombin.) 44 rzeka 45 ptak, 46 postać królewska z tragedji greckiej, 47 zbiór drzew, 48 inaczej przecinać, 49 skarbiec tajemniczy. 50 śruba, 51 i (po angielsku, 52 przezwisko na otyłe osoby, 53 służy do ozdoby mieszkania, 54 wybuch. 55 oddanie, 56 groza, 57 okrzyk przy walce, 58 część ciała ludzkiego, 59 utarta droga, 60 rzeka w Bułgarji, 61 likier (fonet), 62 owad szkodnik, 63 płaz (inaczej), 64 przerwa, 65 częsty objaw wzruszenia, 66 napad psychiczny, 67 zwierzę amerykańskie.

Wyrazy czytane pionowo
(z góry na dół)

1 miejsce na mokrych łąkach, 68 spoczynek południowy, 69 beczka, 70 rzeka w Rosji, 2) twórca religji w Indjach, 71 inaczej kość, 72 miejsce na uprawę, 73 liczebnik, 48 miara, 12 roślina. 25 umieszcza się na kopercie, 74 zwierzę domowe, 45 część gardła, 9 figura geometryczna, 75 taniec, 76 miasto we Francji, 77 dawny bożek germański, 78 i (po angielsku), 40 twórca systemu filozoficznego we Francji, 77 utwór żałobny, 80 inaczej lubi, 81 bóg grecki, 82 indyjski bóg śmierci, 49 zbiór zboża na polu, 83 inaczej odrobina (przy jedzeniu), 84 rzeka w Rosji, 85 rodzajnik francuski, 86 urok, 87 wyspa w Australji, 88 nula, 83 część ubioru, 90 urzędnik francuski, 91 inaczej kokietka, 6 miasto w Arabji, 92 szabla Papkina, 14 kamień szlachetny, 93 rodowód, 94 bal kostjumowy, 95 skrócone imię żeńskie, 96 inaczej uderzać (tryb rozkaz), 97 drzewo, 98 miejsce rozrywek, 99 pospolite imię psa, 29 farba, 100 miasto na Śląsku, 101 tytuł królewski, 102 utwór Zoli, 103 minerał z rzędu krzemianów, 41 źle (po francusku), 104 rzeka, 105 przedmiot dany na zabezpieczenie, 106 poematy bohaterskie, 107 miasto, 10? syn Zeusa, 109 naszyjnik, 110 inaczej niedobra, 111 kolor, 112 kapłan religji Zoroastra, 113 miara, 60 zdobycz. 114 instrument, 115 rzeka, 116 część kościoła, 117 część fryzury. 118 zbiór kart, 119 produkt powstały przez zwietrzenie krzemianów, 120 owad.

Termin rozwiązania upływa z dniem 24 maja 1925 r.

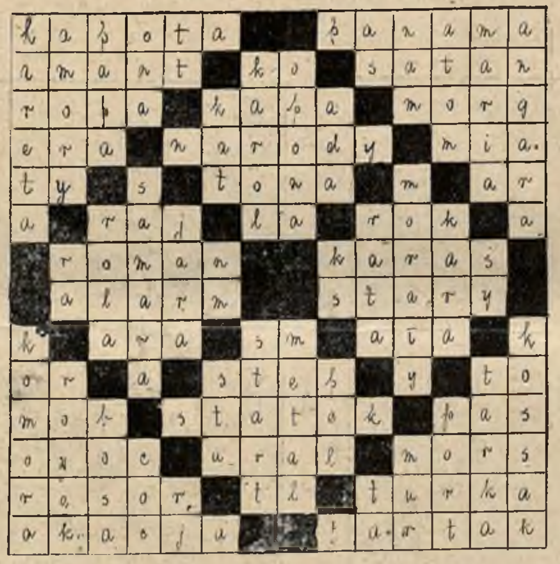
Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy".

Za rozwiązanie krzyżówki nr. 4. zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody **2 najnowsze książki beletrystyczne.**

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Rozwiązania krzyżówki Nr. 4. z Nr. 17.
Rozwiązała Wanda Jaworska Zyrardów.



Dobre rozwiązania nadesłali: T. Karp Sucha, Ks Jan Koza Siedlce, J. Pozański Warszawa, J Roffer Cieszyn, E. Berkowicz, Kraków, Z. Romaszkan Wadowice, St. Matkowski Stanisławów, W. Jaworska Żyrardów, E. Czulak Kraków, H Markowska Sosnowiec, M. Seid Sosnowiec, D. Herbstmanówna Warszawa, F. Xuc Kołomyja, H. Berkowicz Kraków, Cz. Kozłowski Warszawa, A. Roffer Kraków, St Zabierowski Tarnopol, L. Passek Brześć n/B, J. Ramocki Borysław, Z Potocki Dęblin, J. Półchłopek Sandomierz, K. Sperling Łódź, Dr. Krasnowski Warszawa, Cz. Rylski Wiedeń, S. Litwiniszyn Lublin, Z. Wykus Praga, W. Gołebiowski Łódź, R. Biesiąkiewicz Lwów, T. Bielecki Tarnów, P. Sziller Radom, H. Doboszyński Puck, S. Charzewski Kołomyja, Ch. Wanderer Łódź, L. Landman Kraków, K. Twaróg Częstochowa, J, Zukowska Kraków, Jakubowski Stanisławów, H. Olszewska Poznań, A. Zięba Mysłowice, J. Korytowski, Katowice, W. Bergman Zakopane, Z. Hoffmanówna Kowel, Czaplicka Kowel, W. Gostyński Kraków, A. Smereczyński Lublin, B. Lazarowicz Warszawa, D. Grodzicki Tarnów, M. Wentzel Królewska Huta, O. Sieradzki Sosnowiec, M. Krzyżanowski Cieszyn, J. Tenerowicz Łódź, W. Świderski Kraków, W. Pierściński Lwów, A. Wójtowicz Zebrzydowice.

Nagrody przez losowanie otrzymali: Ks. J. Koza i W. Bergman Zakopane.